

PROTOKÓŁ Nr 8/03
wspólnego posiedzenia Komisji Edukacji, Kultury i Sportu oraz
Komisji Budżetu i Finansów Sejmiku Województwa
Świętokrzyskiego,
które odbyło się w dniu 29 lipca 2003 roku
w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Kielcach.

W posiedzeniu uczestniczyli radni - członkowie obu Komisji oraz osoby zaproszone, zgodnie z listami obecności stanowiącymi *zał. nr 1 i 2 do protokołu*.

Posiedzenie prowadził **Przewodniczący Komisji Edukacji, Kultury i Sportu Tadeusz Kowalczyk**.

Przewodniczący obrad zwrócił się z pytaniem do radnych, czy zgłaszają uwagi do porządku obrad przesłanego przy zaproszeniu na posiedzenie Komisji.

Komisje jednogłośnie i bez uwag przyjęły do realizacji porządek obrad w zaproponowanym brzmieniu:

1. Rozpatrzenie sprawy księgozbioru będącego w posiadaniu Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Kielcach, objętego rozszczeniem spadkobierców rodziny Deskurów.
2. Sprawy różne.

Radni otrzymali wraz z zaproszeniem na posiedzenie materiały do pkt.: 1, stanowiące zał. nr 3 do protokołu.

P r z e b i e g p o s i e d z e n i a

Ad 1.

Przewodniczący obrad udzielił głosu **dyrektorowi Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej Andrzejowi Dąbrowskiemu**, który poinformował, że z problemem rozszczeń spadkobierców samorząd województwa styka się już od początku istnienia województwa świętokrzyskiego. W instytucjach kultury, prowadzonych przez samorząd Województwa, znajdują się wartościowe ruchomości pochodzące z dawnych majątków ziemskich. Dotyczy to Muzeum Narodowego i Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej. Przypomniał, że Dekret PKWN z 6 września 1944r. o przeprowadzeniu reformy rolnej przeznaczał na cele reformy rolnej ziemie stanowiące własność albo współwłasność osób fizycznych, jeżeli obszar przekraczał 100 ha powierzchni ogólnej, lub 50 ha UR. Dawał on też delegację dla Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, który ustalił w rozporządzeniu sposób ustanawiania pełnomocników powiatowych i gminnych Komisji Reformy Rolnej i określał zakres ich działania. Aktem wykonawczym do dekretu było rozporządzenie z 1 marca 1945 r., w którym zapisane było, że przejściu od właścicieli ziemskich nie podlegają przedmioty służące do osobistego użytku właściciela przejmowanego majątku i członków jego rodziny (ubrania, obuwie, pościel, meble, naczynia kuchenne, itp.), jeżeli nie posiadają wartości naukowej, artystycznej lub muzealnej. Na mocy tego rozporządzenia z dawnych dworów przejmowano wszystko to, co posiadało wartość naukową, artystyczną lub muzealną. W związku z tym, zbiory bibliotek dworskich, czy pałacowych, także były przejmowane.

Jednako spadkobiercy byłych właścicieli, dochodząc w ostatnich kilkunastu latach swoich racji, otrzymali wyrok NSA, w którym NSA orzekł, że dekret PKWN z 6 września 1944r. o przeprowadzeniu reformy rolnej w art. 2 ust. 1. enumeratywnie określał nieruchomości ziemskie przeznaczone na cele reformy rolnej. Jest to wyliczenie zupełne, a nie przykładowe, i podlega wykładni ścisłej, a nie rozszerzającej. Z treści wyroku wynika, że „brak jest podstaw prawnych do przyjęcia, że ruchomości i wyposażenie budynków mieszkalnych, pałaców itp., poza inwentarzem żywym i martwym, podlegały także przejęciu na własność państwa wraz z nieruchomościami ziemskimi określonymi w art. 2 ust. 1 lit. a powołanego dekretu, skoro przepisy dekretu nie wyłączały właścicieli przejmowanych nieruchomości z całego ich mienia. Wyrok uznał § 11 pkt. 1 cytowanego powyżej Rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych precyzujący, jakie ruchomości i przedmioty osobistego użytku oraz elementy wyposażenia domów podlegają przejęciu, jako wydany bez upoważnienia ustawowego i wykraczający poza cele i zakres przedmiotowy powołanego dekretu. Nie mógł on zatem stanowić podstawy prawnej decyzji o odmowie wydania nie związanych z gospodarstwem rolnym ruchomości i wyposażenia znajdującego się w przejmowanych budynkach mieszkalnych, pałacach, itp. Podsumowując, NSA uznał, że ten zakres przejęcia od właścicieli ziemskich ruchomego wyposażenia ich dóbr, który został określony w rozporządzeniu, nie ma podstawy prawnej, czyli delegacji w dekreście, żeby tego rodzaju stwierdzenia w rozporządzeniu mogły się znaleźć. Na takim stanowisku opierają się sądy, które rozstrzygają o prawach dotyczących własności przedmiotów artystycznych, ksiązek znajdujących się w wojewódzkich samorządowych instytucjach kultury. Spadkobiercy rodziny Łuniewskich z Gnojna zaskarżyli WBP, domagając się zwrotu części księgozbioru pochodzącego z majątku w Gnojnie (ok. 250 woluminów, w tym ponad 20 starodruków wydanych przed 1800 r.). Sąd Okręgowy w Kielcach, na podstawie ww. aktów prawnych, nakazał zwrot ksiązek, obciążając jednocześnie WBP kosztami procesu sądowego (5 tys zł. za adwokata oraz dokonaną wycenę księgozbioru przez eksperta). Biblioteka odwołała się od wyroku wykorzystując pewne błędy procesowe. Sąd Apelacyjny w Krakowie uznał wniosek i uchylił wyrok w całości. Nie orzekł jednak co do istoty rzeczy, lecz dopatrył się błędów procesowych, tj. wadliwie wskazanej strony postępowania: Skarb Państwa – Wojewódzka Biblioteka Publiczna (WBP nie jest instytucją Skarbu Państwa i nie ma ze Skarbem Państwa nic wspólnego). Sąd Apelacyjny uznał, iż fakt, że nie uczestniczyła w procesie strona wskazana w wyroku, jest poważną wadą procesową i uchylił wyrok w całości i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia. Kolejna sprawa dotyczy większego problemu – zbiorów pochodzących z Sancygniowa, majątku rodziny Deskurów, nabytego przez Andrzeja Deskura w 1863 r. Od tego czasu gromadzono zbiory, których było ok. 6 tys. (w części były to starodruki). Po II wojnie światowej, w okresie wprowadzenia reformy rolnej, część tych zbiorów znalazła się w WBP (ponad 2600 woluminów, w tym ponad 300 starodruków. We wrześniu 2002r. dyrektor WBP otrzymał pismo z kancelarii adwokackiej mec. Leszczyńskiego z Krakowa, reprezentującej spadkobierców rodziny Deskurów, z żądaniem wydania tych ksiązek. Dyrektor WBP zwrócił się do Zarządu Województwa o zajęcie stanowiska w sprawie wyasygnowania środków z budżetu województwa na rekompensatę dla spadkobierców rodziny Deskurów.

Kolejne pismo wystosował w marcu 2003r. do Dyrektora Biblioteki Narodowej – przewodniczącego Rady do spraw Narodowego Zasobu Bibliotecznego, informując o trudnościach związanych ze zbiorami WBP kwalifikowanymi do Narodowego Zasobu Bibliotecznego. Dyrektor Biblioteki Narodowej sugerował w swojej odpowiedzi, aby prowadzić negocjacje z byłymi właścicielami, że to jest najbardziej skuteczna metoda, którą posługują się biblioteki i muzea w przypadkach roszczeń. WBP jest w stałym kontakcie z mec. Leszczyńskim. Z dwukrotnych rozmów z p. Stanisławem Deskurem – pełnomocnikiem spadkobierców - padła z jego strony propozycja, aby ewentualnie uznać własność zbiorów Deskurów i pozostawić je w depozycie WBP. Tego typu rozwiązanie jest bardzo ryzykowne, bo przyznanie spadkobiercom własności z zastrzeżeniem, że zbiory pozostaną w depozycie, może być rozwiązaniem tymczasowym, ponieważ w każdej chwili spadkobiercy mogą je zabrać celem sprzedaży. Jednakże takie rozwiązanie jest z punktu widzenia prawnego możliwe. Potrzebne jest rozstrzygnięcie sporu, ponieważ wartościowych zbiorów w województwie nie ma zbyt wiele. Jeśli pozbędziemy się tych zasobów bibliecznych, jakie mamy w regionie, utracimy część cennego regionalnego dziedzictwa. Tę świadomość mają także spadkobiercy i nie kryją, że zainteresowani są przejęciem tych książek i sprzedaniem ich na aukcjach. *Zademonstrował przykłady kilku egzemplarzy starodruków pisanych w języku polskim (dziennik podróży po Grecji), niemieckim (Opis panowania Karola X Gustawa króla Szwecji, duża część tej książki dotyczy Polski terenów województwa świętokrzyskiego: ukazany jest w rycinach zamek Krzyżtopór, płonący Sandomierz, Pińczów) i francuskim ("Historia naturalna w kilkunastu tomach")*. Cena wyjściowa tych dzieł, to 30-40 tys. zł. Wszystkie te woluminy opatrzone są znakami Biblioteki Sancygniowskiej, co jest ważne przy ustalaniu proveniencji zbioru.

We wniosku złożonym do Zarządu Województwa zaproponował szukanie rozwiązania w negocjacjach zakończonych zadośćuczynieniem spadkobiercom. Pan Stanisław Deskur, w rozmowie podkreślał, że skonfiskowano zbiory, mimo iż Deskurowie nie byli zdrajcami. Przywołał przykład swojego pradziada Andrzeja, który był patriotą i brał udział w powstaniach niepodległościowych. Rozwiązanie jest możliwe po spełnieniu pewnych warunków stawianych przez rodzinę Deskurów. Na propozycję pozostawienia zbiorów w Bibliotece Stanisław Deskur postawił wstępny warunek odpowiedniego zadośćuczynienia finansowego. Niewiąząco podana przez WBP kwota zadośćuczynienia w wysokości 150 – 200 tys. zł. nie została zaaprobowana z uwagi na znacznie wyższą wartość zbiorów. Deskurowie zaproponowali, że przyślą swojego antykwariusza, który dokona wyceny zbiorów. Dyrektor WBP nie wyraził zgody, również ze względu na to, aby antykwariusze nie wchodzili w zbiory i wiedzieli, co w nich jest i ile to jest warte. Wartość zbiorów jest nieznana. Padła także propozycja zrekompensowania tej najbardziej wartościowej, najstarszej części zbiorów, stąd wniosek do Zarządu Województwa i próba negocjacji. Jeżeli sprawa trafi do sądu, to koszty procesu sięgające kilkunastu, nawet kilkudziesięciu tysięcy zł. (kancelaria adwokacka, wycena antykwaryczna), oraz prawdopodobne orzeczenie sądu o zwrocie książek spadkobiercom właściciela. Droga sądowa byłaby niekorzystna dla regionu i próba negocjacji jest niezbędna. Bardzo zgrubnie oszacowana przez spadkobierców kwota wynosi 1 mln zł.

Aukcyjna cena wyjściowa najstarszej części zbiorów (300 woluminów) jest na poziomie 150-200 tys. zł. Kwota tej wysokości zaproponowana przez WBP uznana została przez spadkobierców za niewystarczającą.

W d y s k u s j i :

Przewodniczący obrad poprosił, aby Komisje, przed wypracowaniem opinii, poznały stanowisko Zarządu w tej sprawie.

Członek Zarządu Województwa, dyrektor Departamentu Edukacji, Kultury, Sportu i Turystyki Jacek Kowalczyk poinformował, że 2 lipca br. Zarząd Województwa odniósł się do wniosku dyrektora WBP w sprawie wyasygnowania środków z budżetu województwa na rekompensatę dla spadkobierców rodziny Deskurów, których majątek (księgozbiór) znajduje się w posiadaniu Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Kielcach. Spadkobiercy Rodziny Deskurów dali termin do 15 czerwca br. po którym zamierzali wystąpić na drogę sądową. Na posiedzeniu sprawa ta była dyskutowana. Jest to sprawa trudna i brak ustawy reprivatyzacyjnej spowodował, że w maju br. Zarząd Województwa zwrócił się do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego o wykładnię prawną, jak w takich sprawach ma zachowywać się posiadacz zbiorów. Odpowiedź była bardzo lakoniczna i szła w kierunku podejmowania negocjacji. Dokładnie jest to opisane, że w przypadku braku przepisów właściwych (ustawy reprivatyzacyjnej) trzeba stosować przepisy kodeksu cywilnego i orzecznictwa sądów powszechnych. Ostatnio było kilka procesów przegranych przez muzea (np. Muzeum Okręgowe w Przemyślu, które na rzecz rodziny Sapiehów straciło całe zbiory) z wyrokami ostatecznymi, które mogą jedynie podlegać kasacji w Sądzie Najwyższym. Podejmowanie drogi negocjacji lub zostawianie w depozycie sugeruje pismo dyrektora Biblioteki Narodowej. Zarząd stanął na stanowisku, aby ta sprawa była przedyskutowana z Komisjami Sejmiku, a szczególnie kwestia wyboru drogi postępowania i ewentualnego zagwarantowania w budżecie kwoty zadośćuczynienia finansowego w przypadku porozumienia się ze spadkobiercami. Droga sądowa jest z góry skazana na przegraną dla WBP, ponieważ tak zakończyła się sprawa księgozbioru rodziny Łuniewskich, gdzie Sąd Okręgowy w Kielcach nakazał zwrot księgozbioru spadkobiercom, a egzekucja wyroku została zatrzymana z powodu czysto formalnego błędu który uwzględnił Sąd Apelacyjny w Krakowie i odrzucił wyrok w całości.

Radny Leszek Bugaj zgłosił uwagę, że Komisje nie otrzymały opinii prawnej w omawianej sprawie. W niej winno być ustalenie, kto jest stroną postępowania oraz czy pełnomocnictwo dla mecenasa Leszczyńskiego jest wydane przez wszystkich spadkobierców, czy wszyscy potomkowie są zebrani przez sąd. Należy bowiem unikać sytuacji, gdy po wypłaceniu przez województwo wynegocjowanej kwoty zadośćuczynienia finansowego pojawią się z roszczeniami nowi spadkobiercy rodziny Deskurów. To ma być tematem rozważań prawnych. Rozważając zagadnienie, czy województwo jest stroną, można by wysnuć analogię do zjawiska paserstwa, czyli stanu, w którym województwo przetrzymuje rzeczy które komuś zagrabiono. Województwo ma ten księgozbiór w dobrej wierze, otrzymało go od Skarbu Państwa, nie czerpie z tego zysku, lecz generuje z tego tytułu koszty. Występuje zatem problem adresata roszczeń o zwrot tych kosztów.

Na pewno nie do rodziny Deskurów, bo jej ten księgozbiór zabrano. Jest to problem ustawodawstwa. Orzeczenia cytowane przez dyrektora WBP nie są jasne do końca, ponieważ każda sprawa jest specyficzna, rozpatrywana jednostkowo, i orzeczenie w jednej sprawie nie może służyć wszystkim. Trzeba położyć główny nacisk na aspekt prawny tej sprawy, zlecić zespołowi prawnemu z Urzędu Marszałkowskiego przygotowanie szczegółowej analizy z punktu widzenia prawnego. Rozważanie o tym, czy należy czy nie należy zwracać woluminów pozostawia sądowi.

Dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej Andrzej Dąbrowski wyjaśnił, że kopie dokumentów dotyczących prawomocności działania spadkobierców zostały przekazane (postanowienie Sądu Rejonowego), spadkobiercy są umocowani prawnie do tego, aby żądać zwrotu.

Radny Leszek Bugaj - wyraził obawy, czy wszyscy, bo gdyby tak było – na pewno założyliby sprawę sądową. Ponowił wniosek o przygotowanie szczegółowej opinii prawnej.

Radny Konrad Łęcki stwierdził, że Stanisław Deskur reprezentuje 5 spadkobierców i ma od nich pełnomocnictwa. Istnieje ryzyko, że pojawią się kolejni spadkobiercy z nowymi roszczeniami. To można uregulować umową notarialną. Zapytał, czy jeżeli proponowana przez Zarząd kwota 200 tys. zł. negocjacji spadkobierców nie zadowoli - a jest przypuszczenie, że będą się domagali kwot większych, bo znają aukcyjną cenę wywoławczą jednego starodruku wynoszącą 40 tys. zł. - zdają sobie zatem doskonale sprawę z tego, że kwota 200 tys. zł. jest dla nich w żaden sposób niesatysfakcjonująca. Wyraził przekonanie, że spadkobiercy tak czy inaczej wystąpią na drogę sądową.

Dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej Andrzej Dąbrowski wyjaśnił, że 200 tys. zł. odzwierciedla wartość najstarszej części księgozbioru (ponad 300 woluminów z ilości ponad 2600 sztuk całego zbioru) i wynika ze wstępnej wyceny dokonanej przez znawcę przedmiotu.

Radny Grzegorz Cepil stawiając się w roli spadkobiercy przypuszcza, że kierować nimi będzie chłodna kalkulacja w oparciu o kwotę bazową na aukcji najcenniejszego egzemplarza 40 tys. zł. Jest pewne, że Deskurowie przeliczą i wystąpią na drogę sądową.

Radny Sławomir Szarek stwierdził, że konieczne są negocjacje i doprowadzenie do umowy szczegółowo zabezpieczającej interesy obu stron. Konieczna jest wnikliwa analiza prawna projektu ugody. Należy też rozważyć i dopuścić pod zastanowieniem zwrot pewnej części starodruków.

Radny Michał Okła przedstawił kolejność niezbędnych kroków:

- 1) sprawdzić dokładnie, czy przywołani są wszyscy spadkobiercy i czy nie będzie z tego tytułu dalszych roszczeń,
- 2) ustalić próg, do jakiej kwoty opłaci się samorządowi województwa prowadzić ze spadkobiercami negocjacje, rozważyć, czy za wszelką cenę Biblioteka ma stać się właścicielem tego zbioru, czy jest kwota satysfakcjonująca i dyktująca, że opłaca się odkupić te zbiory,

- 3) rozmowy skupić na starej części woluminów, ponieważ pozostałe nie są może tak bardzo wartościowe; wiele książek po roku 1890 można kupić na „pchlím targu” za niezbyt wygórowaną cenę, inną wartość stanowi cały zbiór, a inną wartość poszczególne egzemplarze.

Radny Stanisław Lisowski stwierdził, że najbardziej na wartości zbioru znają się osoby, które specjalizują się w tej branży i wiedzą, co jest w tym momencie najlepsze. Księgozbiór jest cenny i Bibliotece trzeba pomóc. Zanim sobie odpowiemy, jak pomóc, Komisje, szczególnie Komisja Budżetu, powinny znać: opinię prawną w tym względzie, wniosek Zarządu Województwa z konkretnym rozwiązaniem i wskazaniem źródła środków finansowych na zadośćuczynienie finansowe. Nawiązując do sesji budżetowej, przypomniał zobowiązanie Zarządu Województwa do występowania do poszczególnych ministerstw o środki i zasugerował, że mogłyby one w części zabezpieczyć wynegocjowaną kwotę rekompensaty.

Członek Zarządu Województwa Tadeusz Józwik poinformował, że sprawa omawiana nie należy do prostych. Zarząd nie mógł bardzo precyzyjnie przedstawić Komisjom swoich wniosków, uwag i propozycji. Zarządowi potrzebna jest opinia – decyzja obu Komisji - w której byłoby wskazanie, czy droga sądowa (szybka, lecz najprawdopodobniej zakończona zwrotem księgozbioru) czy droga negocjacji (rozciągnięta w czasie, lecz może zakończona rozstrzygnięciem korzystnym dla biblioteki). Jeżeli wybierzemy drogę negocjacji, wówczas będzie decydowała prawna strona, Zarząd nie może kupować bez prawnej opinii. Dotychczasowe opinie prawne (w których posiadaniu jest Zarząd Województwa) mówią, że wszystkie racje są po stronie rodziny. Budowanie jeszcze innych opinii prawnych miałyby się z celem. Jeżeli zapadnie decyzja o prowadzeniu negocjacji, Zarząd zabezpieczy środki w budżecie na 2004 rok. Przeprosił, w imieniu Zarządu, że nie ma wniosku Zarządu, lecz sprawa jest skomplikowana i potrzebne było stanowisko Komisji nadające działaniu odpowiedni kierunek.

Radny Grzegorz Cepil zapytał, z jakiego roku pochodzą czasopisma będące w zbiorach oraz jaka jest ich tematyka.

Dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej Andrzej Dąbrowski nie odpowiedział na pytania, ponieważ w Bibliotece jest ponad 200 tys. egzemplarzy, a ponadto czasopisma te stanowią marginalną część spornych zbiorów i Deskurowie nie upominają się o nie.

Radny Mirosław Wójcik zapytał, czy nie ma problemu z kruszeniem papieru starodruków i czy w związku z tym, nie należy ich zmikrofilmować?

Dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej Andrzej Dąbrowski – poinformował, że zbiory pochodzące z Sancygniowa są w stanie dobrym, patrząc na historyczność tych zbiorów. Odnośnie mikrofilmowania, WBP zamierza wejść w działalność mikrofilmowania przy wykorzystaniu środków z kontraktu wojewódzkiego (kamera, pracownia już są w stanie organizacji).

Radny Leszek Bugaj zapytał o:

- 1) praktyczne wykorzystanie tego księgozbioru w bibliotece. Ile osób rocznie przegląda starodruki,
- 2) jakie są możliwości prawne wywiezienia tych woluminów za granicę (sprzedaż na aukcjach zagranicznych),
- 3) czy nie można uruchomić środków przedakcesyjnych i strukturalnych z części przeznaczonej na cele związane z ochroną dziedzictwa kulturowego.

Radny Konrad Łęcki zasugerował dokonanie ekspertyzy księgozbioru przez niezależnego eksperta. Ponadto zwrócił uwagę na poniesione przez Skarb Państwa, a obecnie Samorząd Województwa, koszty zabezpieczenia, konserwacji i przechowywania książek (czego dowodem jest dobry stan książek), czy zatem nie należy w negocjacjach zawrzeć tego elementu i wziąć tych kosztów pod uwagę w rozliczeniach.

Przewodniczący obrad, nawiązując do wypowiedzi przedmówcy, potwierdził logikę jego rozumowania. Jednakże w dotychczasowych procedurach reprivatyzacyjnych koszty tego typu nie były brane w rozliczeniach. Należy starać się zatrzymać księgozbiór, lecz nie za wszelką cenę. Przychylił się do zdań przedmówców dotyczących ustalenia zamkniętej liczby spadkobierców, niezależnego znawcy przedmiotu do obiektywnej wyceny zbiorów (decyzja winna pochodzić z Biblioteki Narodowej oraz Rady ds. Narodowego Zasobu Bibliotecznego) pod kątem ich wartości, powtarzalności egzemplarzy, możliwości wywiezienia za granicę. Zgłosił potrzebę zbadania rzetelności oznakowania egzemplarzy i autentyczności przydzielenia ich do zbiorów w Sancygniowie. Należy również monitować do Biblioteki Narodowej o pomoc i podpowiedzi w tej sprawie.

Radny Eugeniusz Cichoń odnotował, że wszystkie głosy w dyskusji cechuje troska o dobro województwa i wszyscy jednogłośnie stwierdzają, że zbiory są zbyt cenne i zbyt wartościowe, by je można było oddać, powinny zostać w zasobach WBP. Zapewne Województwa nie będzie stać na to, aby przejąć wszystko. Do końca nie wiemy, ilu jest spadkobierców, w związku z tym powinien być ten temat dookreślony. Biorąc pod uwagę racje jednej i drugiej strony, nasuwa się spostrzeżenie, że pojęcie właścicielstwa powstało niedawno, a zbiory przez pół wieku były zabezpieczane i konserwowane, aby nie uległy zniszczeniu. W negocjacjach musi być uwidoczniiony fakt narodowego wkładu w zabezpieczenie tych zbiorów. Sygnatury ewidentnie określające przynależność są nie do podważenia. Stanowisko Komisji dotyczy środków finansowych, które trzeba wyasygnować z budżetu, Biblioteki Narodowej i Ministerstwa Kultury. Jeżeli mówimy o wycenie, ekspertyza powinna być wykonana przez niezależnych specjalistów, którzy nie będą mieli subiektywnego podejścia do sprawy.

Radny Adam Pałys nie zgodził się ze stwierdzeniem, że w negocjacjach musi być uwidoczniiony fakt narodowego wkładu w zabezpieczenie tych zbiorów. Książki zostały zabrane nieprawnie. Nie wiadomo, w jakim stanie byłby księgozbiór, gdyby był u właściciela.

Trzeba ustalić wszystkich spadkobierców, bo jeżeli jest to już trzecie pokolenie, trudno dać wiarę, że jest ich tylko pięciu. Jest ich dużo, dużo więcej i wszyscy muszą być przywołani przez sąd.

Radny Leszek Bugaj postawił wniosek, by Zarząd sporządził ekspertyzę prawną wielokierunkowego zagadnienia. W przypadku oddawania budynków byłym właścicielom, sądy przysądżają odszkodowanie za bezprawne użytkowanie. Każda rozmowa może się odbyć wtedy, gdy ustalony jest właściciel. A jeśli właściciela – według mówcy – na dzień dzisiejszy nie ma, w układzie prawa postępowania spadkowego (Komisje nie mają konkretnych dowodów), jest potrzebne uwzględnienie przez Zarząd Województwa wniosku o przepracowanie dokładne sprawy i przygotowanie wyczerpujących dokumentów wraz z konkretnymi propozycjami rozwiązań.

Radny Michał Okła dodał, że Zarząd powinien we wniosku określić górną kwotę, do jakiej mogłyby być prowadzone negocjacje.

Radny Sławomir Szarek zaproponował zamieścić w opinii Komisji następujące wnioski:

- 1) należy bezwzględnie i w trybie pilnym podjąć negocjacje ze spadkobiercami,
- 2) określić pułap zadośćuczynienia krzywd w przypadku osiągniętego konsensusu,
- 3) przed podjęciem rozmów ustalić wykaz starodruków najistotniejszych dla kultury regionu.

Radny Konrad Łęcki zgłosił, że to Zarząd, odpowiedzialny za realizację budżetu Województwa, winien określić precyzyjnie kwotę możliwą do negocjacji, zaplanowaną w budżecie województwa w takiej wysokości, by nie ucierpiały inne dziedziny. Czy wymieniane wstępne kwoty negocjacji są w ogóle realne do wygospodarowania z budżetu?

Członek Zarządu Województwa, dyrektor Departamentu Edukacji, Kultury, Sportu i Turystyki Jacek Kowalczyk poinformował, że w bieżącym roku rezerwa została już wykorzystana. Niewielkie pozostałości trzeba zabezpieczyć na sytuacje losowe. W przyszłorocznym budżecie Zarząd proponuje pewną kwotę. Będzie również czynić starania o pieniądze nie ze środków strukturalnych, przeznaczonych na inny zakres ochrony dziedzictwa kulturowego, lecz ze środków z tzw. Totalizatora Sportowego (od przyszłego roku 120 mln. zł. przeznaczanych jest z tego źródła na kulturę).

Radny Grzegorz Cepil, po lekturze dokumentów odniósł wrażenie, że intencją spadkobierców jest, aby - dla dobra księgozbioru - utrzymać go w całości. W oparciu o informację pisemną wyraził zdziwienie zmniejszającą się liczbą woluminów w księgozbiore: „z 6 tys. nagle robi się 4 tys., a z 4 tys. zmniejsza się do 2700 sztuk. Gdzie się podziała reszta? ... Chodzi o to, żeby to nie stopniało, żeby nie okazało się, że cała kolekcja liczy 1000 sztuk”.

Radny Stanisław Lisowski zaproponował, aby w dyskusji nie wracać do przeszłości. To ocenia historia. Gdyby księgozbiór nie trafił do WBP, byłby już wywieziony za granicę. Zaproponował dyskusję w kierunku pomocy WBP i wypracowania stanowiska Komisji.

Radny Eugeniusz Cichoń stwierdził, że dziedzictwo historii ludzkości, skondensowane na terenie Iraku, zostało podczas działań wojennych rozkradzione. Podzielił wniosek przedmówcy, by nie wracać do historii.

Przewodniczący obrad zebrał wnioski i tezy, które winny znaleźć się w opinii:

- niekwestionowaną przez członków obu Komisji intencją jest czynienie przez Zarząd Województwa i Wojewódzką Bibliotekę Publiczną wszelkich starań w kierunku zatrzymania tego księgozbioru, szczególnie najwartościowszej jego części, lecz nie za wszelką cenę,
- wyceny wartości zbiorów (przydatność i wartość starodruków) powinien dokonać niezależny ekspert – antykwariusz z Biblioteki Narodowej,
- jednoznaczność tytułu prawnego potomków właścicieli zbiorów z Sancygniowa,
- poruszyć element narodowego wkładu we właściwe zabezpieczenie zbiorów i uchronienie ich od powojennych zniszczeń,
- wyjaśnienie pozostałych elementów procedury prawnej,
- podejmowanie starań, zmierzających do pozyskania na ww. cel dodatkowych środków pozabudżetowych z wszelkich dostępnych źródeł.

Kolejne stanowisko w tej sprawie Komisje zajmą po przedstawieniu przez Zarząd Województwa wniosku zawierającego efekty negocjacji wraz z wynegocjowaną kwotą zadośćuczynienia finansowego.

Dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej Andrzej Dąbrowski udzielił odpowiedzi i wyjaśnień na zadane w dyskusji pytania:

- Deskurowie ze zrozumieniem podchodzą do propozycji negocjacji, co do pozostawienia księgozbioru w WBP, nie mieszkają w pałacach, żyją bardzo skromnie w blokach, jeden ze spadkobierców ewentualną rekompensatę za utracony spadek zamierza przeznaczyć na założenie instalacji gazowej;
- Zmniejszenie liczebności zbiorów z 6 tys. sztuk (stan biblioteki w Sancygniowie) do 2 tys. motywował realiami, w jakich odbywało się przenoszenie woluminów z Sancygniowa. Z opowiadań naocznych świadków – bibliotekarzy, książki przewożone były wozami i na dziedzińcu Muzeum składano i wpisywano ołówkiem na okładkach źródło pochodzenia książek (Sancygniów, Chroberz, Gnojono, czy inne). Te z Sancygniowa są w znakomitej większości opieczętowne pieczęcią: Księgozbiór Sancygniowski. Trudno ustalić liczbę woluminów zabranych z Sancygniowa. 2 700 sztuk, to stan zbioru z Sancygniowa znajdującego się w WBP. Np. Stanisław Deskur powiedział, że niedawno jeden z mieszkańców Pińczowa przyniósł mu jeden egzemplarz ze zbiorów, co może być przyczynkiem do wyjaśnienia, skąd wzięły się rozbieżności;

- Wywóz za granicę legalny jest niemożliwy, lecz nielegalnie jest to czynione. Po otwarciu granic z UE wywóz będzie jeszcze łatwiejszy;
- Korzystanie ze zbiorów zabytkowych jest sprawą porównywalną do oglądania eksponatów w muzeum, „to trzeba mieć”, do starodruków dostęp jest mocno ograniczony, wykorzystują je nieliczni do celów naukowych;
- Roszczenia o uznanie kosztów przechowywania są przez sąd nierespektowane, uznając, że zbiory bezprawnie zostały zabrane, na sali sądowej z ust adwokatów spadkobierców dzieł często pada określenie „paserstwo” wobec muzeów i innych instytucji, jest to krzywdzące dla pracowników, którzy z pietyzmem opiekowali się eksponatami;
- Proweniencja księgozbioru z Sancygniowa jest czytelna i bezdyskusyjna;
- Liczba spadkobierców jest określona, ponieważ z dokumentów, które przedstawili Deskurowie wynika, że spadkobiercami Andrzeja Ludwika Deskura – właściciela biblioteki i dóbr sancygniowskich jest pięć osób (wymienione), a dokumenty uprawomocniające są przekazane do WBP, to są kopie i przy spisywaniu ugody, oczywiście, wszystkie dokumenty muszą być oryginalne;
- Pozostawienie zbiorów „za wszelką cenę” w ogóle nie było brane pod rozwagę, stąd propozycja 150 -200 tys. zł, która jest o wiele niższa od wartości całego zbioru, a jedynie odzwierciedla wartość aukcyjną wyjściową najstarszej części starodruków wstępnie wycenioną przez antykwariusza;
- Nie ma możliwości, by antykwariusz z Biblioteki Narodowej wycenił ten księgozbiór, będzie to kosztowne. Zaś wycena sądowa odbywa się w momencie rozpoczęcia procesu sądowego, gdy sąd chce ustalić kompetencje (sąd okręgowy – gdy wartość sporu wykracza poza 25 tys. zł).
- Biblioteka Narodowa nie może być źródłem finansowania samorządowych bibliotek, bo nie posiada na to pieniędzy.

Radny Leszek Bugaj wyjaśnił intencję swojego pytania w sprawie dostępności starodruków - chciał zorientować się w ich praktycznej przydatności i chciał poznać skalę zjawiska. W oparciu o takie analizy, należałoby się – być może - zastanowić nad przekazaniem Bibliotece Narodowej mało użytecznych i kosztownych w utrzymaniu, acz cennych, starodruków. Taki eksponat podnosiłby splendor i prestiż Muzeum Narodowego, które ma więcej środków finansowych na utrzymanie starodruków.

Dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej Andrzej Dąbrowski wyjaśnił, że ze statystyk WBP wynika, iż w I półroczu br. było 100 tys. wypożyczeń i 200 tys. udostępnień na miejscu.

Komisje zawarły swoje stanowisko w opinii nr /03 w sprawie księgozbioru będącego w posiadaniu Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Kielcach, objętego roszczeniem spadkobierców rodziny Deskurów. która stanowi zał. nr 4 do protokołu.

Członek Zarządu Województwa Tadeusz Józwik podziękował Komisjom za decyzję, która będzie pomocna Zarządowi w wyborze odpowiedniego kierunku postępowania. Z wynikami negocjacji Zarząd będzie informował Komisje na bieżąco.

Ad 2.

Radny Michał Okła zgłosił, że nie dostał jeszcze odpowiedzi na interpelację złożoną na sesji 1 lipca br. dotyczącą zabrania środków z inwestycji Budowa Szpitala Onkologicznego.

Członek Zarząd Tadeusz Józwik odpowiedział, że kwota ta przeznaczona była na budowę spalarni odpadów szpitalnych, od budowy której odstąpiono. Planowane jest wykorzystanie jednej spalarni dla kilku szpitali.

Na tym posiedzenie zakończono.

Protokół sporządziła Barbara Loch.

Przewodniczący obrad

Tadeusz Kowalczyk